

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu wraz z pocztą 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii mark 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Ozwartek, 27 marca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 marca.

Ostatnie doniesienia z Paryża.

W czasie poniedziałkowego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych odpowiadał minister spraw zewnętrznych, pan Ribot, na znaną interpelację w sprawie francusko-tureckiego traktatu handlowego, stawioną w zeszłym tygodniu przez deputowanego p. Turrela. Minister wypowiedział przekonanie — że nie można żadną miarą w sposób szorstki występować w obec Turcji, ponieważ doprowadziłoby to jedynie tylko do trudności i powikłań nieznośnych dla handlu Francji — a inne mocarstwa niezawodnie skorzystałyby z tego — że nie można żądać miarę w sposób szorstki występować w obec Turcji, ponieważ doprowadziłoby to jedynie tylko do trudności i powikłań nieznośnych dla handlu Francji — a inne mocarstwa niezawodnie skorzystałyby z tego — że nie można żądać miarę w sposób szorstki występować w obec Turcji, ponieważ doprowadziłoby to jedynie tylko do trudności i powikłań nieznośnych dla handlu Francji — a inne mocarstwa niezawodnie skorzystałyby z tego —

Telegramy.

Londyn, 24 marca. Izba gmin zatwierdziła pierwsze czytanie bilu irlandzkiego o zakupnie dóbr wydzierzawionych. Do przeprowadzenia bilu potrzeba 33 milionów funtów szterlingów, które zapewnione będą funduszem gwarancyjnym. — Podsekretarz stanu lord Ferguson skreślił obraz dokładny okropnej nędzy głodowej, panującej między Arabami zebrałymi w okół Suakimu. Śmiertelność jest bardzo znaczną — a przerażającą być musi w odległym wnętrzu Afryki. Miejscowy komitet pomocy rozdziela codziennie żywność między 2000 głodnych — ale zapasy nie wystarczają. Konsul w Suakimie wyraził nadzieję, że otrzyma z Anglii zasiłki pieniężne ku złagodzeniu najdotkliwszej nędzy.

Londyn, 24 marca. „Morningpost“ omawiając sprawę pobytu księcia Walii w Berlinie oświadcza, że odwiedziny te oznaczają powrót Anglii do koncertu politycznego państw europejskich — a są symptomem zewnętrznym polityki, uznającej koniecznie interesy Anglii przy wszelkich problematach Europy.

Wiedeń, 24 marca. Według doniesienia „Polit. Corr.“ cesarz Franciszek Józef wystąpił do ks. Bismarcka list własnoręczny z okazji jego ustąpienia; toż same uczynił i hr. Kalnoky. — Tenże sam organ donosi, że królowa włoska z pewnością niezadługo odwiedzi w Berlinie cesarową niemiecką, że jednak nie można bliżej jeszcze oznaczyć chwili tych odwiedzin. — Minister handlu dzisiaj przedłożył komisji budżetowej nową taryfę biletów osobowych, która z dniem 1 czerwca 1890 r. przy kolejach państwowych zyska siłę obowiązującą. Trzecia klasa opłacać ma krajczara za kilometr, druga klasa 2 krajczary, a pierwsza 3 krajczary.

Oddalenie podzielone będą na strefy liczące po 50 kilometrów — przyczem jednak pierwsze 100 kilometrów podzielone będą na 5 stref po 10 kilometrów, dalej na 2 strefy po 15 kilometrów i jedną strefę mającą 20 kilometrów.

Taryfa ta zwolna zostanie zastosowana i na prywatnych liniach kolejowych a minister przedłoży odnośny projekt do ustawy.

Rzym, 24 marca. Z okazji ustąpienia ks. Bismarcka wystąpił do niego p. Crispien depeszę pełną serdecznych wyrazów dla niego samego i cesarza niemieckiego. Ks. Bismarck odpowiedział w sposób również serdeczny, prosząc p. Crispieniego, aby dla następcy jego zachował w interesie obu krajów toż samo zaufanie, jakie miał dla niego w czasie wzajemnych dyplomatycznych stosunków.

Rzym, 24 marca. „Riforma“ zapisuje, że bracia nuncjusza paryskiego, Anastazy i Maryan Rotelli w Perugii na dniu dzisiejszym wzięli ze sobą zaciętą sprzeczkę — przyczem Maryan brau swemu zadał cios sztyltem. Zbrodniarza natychmiast przyaresztowano. — Sledztwo kryminalne przeciw robotnikom, którzy wzięli udział w strejkowych zaburzeniach z dnia 8 lutego 1889 roku dzisiaj zostało ukończonem. Trybunał skazał pod sądnego Gnocchetti na czteromiesięczne więzienie, a pod sądnego Constantine na jedno-roczone. Resztę oskarżonych uwolniono.

Bazylea, 24 marca. Ustawa dotycząca przymusowej asekuracji robotników mających dochody poniżej 2200 franków rocznie, odrzuconą została w głosowaniu ludu bazylejskiego 5015 głosami przeciw 2291.

Lizbona, 25 marca. Królowa matka zapadła dziś na ciężką chorobę.

Petersburg, 25 marca. „Ruski Inwalid“ publikuje nowe rozporządzenie dla administracji połowej wojsk rosyjskich, zatwierdzone przez cesarza w dniu 26 lutego.

Kopenhaga, 24 marca. We folketingu oświadczyli ministrowie wojny i marynarki na odnośną interpelację, że socjalistyczni robotnicy nie mogą otrzymać zatrudnienia w państwowych warsztatach, ponieważ podlegają cudzej, antypaństwowym władzy. Po tęg oświadczeniu wystąpił hr. Ledreborg z uatomywowanym porządkiem dziennym, potępiającym nacisk wywierany przez państwo jako chlebobdawcę na przekonania polityczne robotników. Porządek ten dzienny zatwierdzono 61 głosami przeciw 19.

Zofia, 25 marca. Agencja bałkańska donosi, że prezydent ministrów Stambulów wczoraj przybył tudotąd z Filipopolu.

W dniu dzisiejszym oczekują tu także księcia Ferdynanda, który prawdopodobnie tylko przez krótki czas się tu zatrzyma. — Królewicz włoski wraz ze swą żoną udał się wczoraj z Warny do Carogrodu. W drodze przez terytorium bułgarskie wszędzie witano królewicza nader sympatycznie — lubo nigdzie nie było urzędowego przyjęcia. Królewicz kazał ks. Ferdynandowi przez marszałka dworu swego wyrazić wdzięczność za doznane przyjęcie.

Kanea, 23 marca. W skutek protestu ze strony Biskupa i konsułów tutejszych przyaresztowano naczelnika żandarmerii okręgu Zaro z powodu bezprawnego pojmania jednego z księży kościoła grecko-katolickiego — a następnie aresztowano też i dwóch Muzulmanów, którzy denuncjowali fałszywie owego księdza.

Szakir basza zarządził w tej sprawie śledztwo. Podobno pomiędzy Szakir baszą a sądem wojennym mają istnieć poważne nieporozumienia. Mimo życzenia W. Porty, aby ułatwić zbiegom powrót do kraju — sąd wojenny skazał trzech zbiegów, którzy się znajdują tu na miejscu i trzech zbiegów bawiących jeszcze w Atenach, na kary więzienne. Ponieważ zaś wyrok tego nie chciano cofnąć, przeto telegrafował Szakir basza do Carogrodu, prosząc W. Portę o zniesienie kar zawieszonych na zbiegów.

*** Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego.** Komitet ściślejszy poznański landszafty zwolany został na poniedziałek dnia 31 marca na godzinę 11.

Na porządku obrad oprócz spraw bieżących: jak wysłuchania sprawozdania dyrekcji, ułożenie etatu na rok bieżący itp., postawiono sprawę emisji 3 procentowych listów zastawnych.

W roku 1887 wniesiony ten wniosek przez pana Szczanieckiego z Międzychodu upadł, — nie było wnioskodawcy na posiedzeniu, nie było zatem obrońcy wniosku, p. S. bowiem nie zasiadał w ostatniej sześciolatej kadencji. W roku 1889 powtórzony w głównych zarysach przez hr. Karola Mielżyńskiego, przeszedł z poprawką p. K. Dziembowskiego. Ma on być z polecenia ministra barona Luciusa z Ballhausen z dnia 25 lipca r. z. w pierwotnym brzmieniu, niemniej przecież i z dodatkami a względnie poprawką w roku zeszłym przez komitet przyjętą, zatem w dwóch osobnych projektach omawianym i uchwalonym. Różnica polega na tem, czy 1/4 procent, czy 3/4 procent ma być na amortyzację placone.

*** Z Poznańskiego, 23 marca.** W sobotę odbyły się na sali Lamberta wybory delegowanego, oraz zastępcy tegoż do Towarzystwa tak zwanego Stowarzyszenia zawodowo-rolniczego (*Landwirtschaftliche Berufsgenossenschaft*) na powiat poznański wschodni. Wyborców stanowiło się 36, z tych 19 Polaków, 17 Niemców. Pan landrat był wielce zagniewany, że Polacy na proponowanego przez stronnictwo niemieckie kandydata, stanowczo głosować nie chcieli, stawiając swoich kandydatów. Na delegowanego wybrano też p. Turkowskiego z Kozichgów, na zastępcę pana Staśkiewicza z Belechowa. Brakowało polskich wyborców z Kobylipola, Splawia, Szczepankowa, Piotrowa szlach, Wildy, Górczyna, Żegrza i wielu innych. — Niemców nie stanowiło się tylko 3.

Towarzystwo Czytelników w Poznaniu.

Na powiat *świecki* przyjął łaskawie urząd delegata p. Teofil Różycki ze Świecia. Jemu zaś powierzona została opieka nad czytelnikami tego powiatu a zarazem moc ustanawiania bibliotekarzy i kolektorów z ramienia zarządu Towarzystwa.

Na zapytania niejednokrotnie odpowiada się niniejszemu, że działanie Towarzystwa Czytelników jako zupełnie jawne i prawne, musi być zupełnie przejrzyste tak dla całej publiczności jako i dla władz, które, jak się spodziewać należy, nie tylko przestaną ostatecznie podejrzewać Towarzystwo Czytelników, ale nawet popierać je będą, jako czynnik oświaty i moralności.

Zarazem donosimy, że sąd okręgowy w Starogardzie wyrokiem z dnia 18 grudnia r. z. uchwalił zakaz książki p. t.: „Rysy z życia śp. ks. Karola Antonie-

wicza. Nowe wydanie 1888. Poznań, nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra.“ Książkę tę, umieszczoną w katalogu Towarzystwa pod rubryką II nr. 62, natychmiast wycofać należy.

W sprawie naszego programu.

Występując z naszym artykułem „Z programu niedalekiej przyszłości“ byliśmy przygotowani na to, że nie przemienie on niepostrzeżony, lecz wywoła bardzo ożywioną dyskusję, która choćby się nawet zrazu w pewnej części miała zwrócić przeciwko nam, ostatecznie przyczyni się do wyświecenia sprawy bardzo ważnej i przez to niemająłaby korzyść przyniesienia społeczeństwu. Nie mamy tu naturalnie na myśli gwałtownych szamotań się pewnej części naszej prasy, która utartym zwyczajem obrzuca nas gradem najpospolitszych obelg i trywialnych insynuacji, lecz poważne głosy, pochodzące bezpośrednio z łona samego społeczeństwa, głosy ludzi uczciwych, którym chodzi nie o chwilowy pokłask bezrozumnej gawiedzi, lecz dla których *suprema lex* to: *salus reipublicae*. Głosy te będą różne — jak to już wspomnieliśmy — ale jako pozbawione nieczystych intencji pobocznych zasługiwać będą w każdym razie na to, aby ich wysłuchać sine ira et studio — a w danym razie uczynić je przedmiotem spokojnej i przedmiotowej dyskusji. Tęgodzaję głos, wprawdzie przeciwko nam skierowany dochodził nas dzisiaj z Berlina od męża, który, jak to sam w końcu swego artykułu wyraża, od lat wielu należy do czytelników i przyjaciół naszego pisma, a że nie chcielibyśmy zmuszać go do szukania gościnności w łamach innych pism, przeto wywoły jego, choć się nie we wszystkich godzinach na nie, zamieszczamy w całej rozciągłości, a własne uwagi nad niemi dołączymy poniżej Oto i sama korespondencja:

Z Berlina, 22 marca.

Redakcja „Kuryera Poznańskiego“, umieszczając w lamach swego pisma artykuł pod napisem: „z programu niedalekiej przyszłości“, przygotowaną na to być musiała, że wygłoszone tam zdania doznają w społeczeństwie naszym nierównego przyjęcia i wywołują ożywioną dyskusję. Autor artykułu, z powodu obecnego przełomu w ministerstwie pruskim, resp. rządzie cesarstwa niemieckiego nawołuje społeczeństwo polskie w niej jasno i do rywco sformułowanych zdaniach do zmiany swęj dotychczasowej politycznej postawy i akcji, zachęcając do wspólnej z Niemcami dla dobra państwa pracy; a gani dotychczasową politykę Polaków, pod panowaniem pruskim zostających, zowiąc ją polityką abstencyj i protestu. — Pierwsze — zdaniem mojem — niepotrzebnie, drugie fałszywie. Zmiana ministerstwa może bez wątpienia wpłynąć także na postawę rządzonego przez nie ludu, tak do niemieckiej, jak i do polskiej narodowości należące. Z ustąpieniem męża, który po wiele razy dawał nam dowody swęj niechęci i nigdy skarg naszych i życzeń wysłuchać nie chciał, wstepuje pewna otucha w serca i ludność z nowem zaufaniem zbliża się do ministrów i do rządu. Jednakże w programie naszej polityki żadna zmiana zasadnicza nastąpić nie może i nie potrzebuje.

Jaki to jest program, wszyscy wiemy od najznaczniejszego do najmniejszego z współobywateli naszych; wypowiadamy go w mniej lub więcej trafnych i dobranych orzeczeniach na wiecach i zgromadzeniach naszych, wypowiadają go posłowie nasi w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim. Program ten, jakim był, takim jest i takim pozostanie i na przyszłość. Mógłbym go tu szeroko roztoczyć przed czytelnikami, ale wolę go streścić raczej w krótkie słowa, zbijając twierdzenia autora artykułu wyżej pomienionego.

A więc: jesteśmy poddani korony pruskiej, obywatelami państwa pruskiego; jako tacy mamy prawa i obowiązki polityczne; wymienić ich tu nie potrzebuje, wyszczególnić nie mogę w krótkich słowach; ogłoszone one dla wszystkich i w ustawie konstytucyjnej i w prawach krajowych. — Hasła więc przynależności do Prus powtarzać nie trzeba: dane ono od dawna nie przez nas, ale przyjęte od nas: tak kilkakrotnie słowami przez posłów naszych w sejmie, jasno i niedwuznacznie, jako i przez czynne wypełnianie tych obowiązków przez nas wszystkich, i to nie tylko tych obowiązków,

do których wypełniania mogliśmy być zmuszani, ale i tych, których podejmujemy się z dobrą a nieprzymuszanej woli. — Gdzie więc autor artykułu widzi tę abstynencję czy abstencję od wspólnej pracy z Niemcami. W dawniejszych latach można było z pewnem uzasadnieniem twierdzić coś podobnego, ale obecnie od roku 1870 jest to zarzut niezasadny. W powiatach, w prowincjonalnych ciastach, w Berlinie w ciastach prawodawczych biorą Polacy udział, o ile słabe ich siły starczą; do wszelkich urzędów, czy państwowych, czy komunalnych garną się, a jeżeli tam są nieliczni, to nie ich winą przecie, lecz sprawią to niezaufanie rządu albo niechęć współobywateli Niemców. — Jeżeli gdzie, to chyba w parlamencie niemieckim skarżyć się można na słaby udział posłów polskich w pracach tego ciała; — lecz przecież wszyscy wiemy, że ta abstynencja nie wpływa ze żadnych politycznych pobudek. Większa część posłów naszych to różnicy, którzy pomni w krytycznych obecnie już od lat kilku czasach na przyszłość: „pańskie oko konia tuczy“ po krótkim zawsze pobycie w Berlinie wracają do ognisk domowych; nie może być więc mowy o tem, ażeby przy dorywczym tylko pobycie w parlamencie, zając się mogli szczerze i skutecznie jego pracami. Robimy dla państwa pruskiego, co możemy, i o ile tylko dopuszczają nas do tych robót. — Jeżeli tak jest, to dziwić się nie może Szanowna Redakcja, że ten i ów po za tem nawoływaniem autora artykułu upatruje isną, długą myśl (*arrière pensee*). Rozmaicie sądzą o tem, mnie się najwięcej nastroża ta myśl, że autor pragnie, abyśmy do rządu i urzędników zbliżali się ze zaufaniem, a do współobywateli Niemców z serdecznością. — Lecz to darmo, nie możemy całować ręki, która nas chłocze; — z ich strony tylko inicjatywa do zgody, lub do lepszego modus vivendi wyjść może i wyjść powinna.

Do obficie zastawionych stołów dla współobywateli naszych Niemców, wezwani zasiąść nie będziemy, zadowolimy się pośledniejszymi; ale o okruszynie spadającej z tych stołów nie będziemy prosili.

Idę dalej co do programu naszego. Jesteśmy obywatelami pruskimi, ale prztem Polakami; nie należymy do narodu niemieckiego, lecz jesteśmy częścią narodu polskiego, i jako tacy mamy też prawa i obowiązki. Prawa te znane wszystkim, ugruntowane na prawie Boskim i prawie natury, zagwarantowane prócz tego wiadomymi aktami politycznymi. Obowiązkiem zaś naszym jest zachowywać i strzedz naszej narodowości, bronić jej przeciw usiłowaniam, zmierzającym do jej podkopania lub uszczuplenia. Wypada stąd, że przeciw wszelkim uszczuplaniom tych praw naszych, tak tym, które już nastąpiły, jako i tym, które są zamierzone, powstawać musimy, czy to pojedynczo, czy na wiecach i zebrańiach, czy wreszcie przez usta reprezentantów naszych, posłów na sejm i parlament. I otóż przychodzę do kwestyi zganięnej przez autora artykułu, „polityki protestów.“ Qui bene distinguit, bene docet. Cóż to jest „protest“? Wyraz ten z łacińskiego języka utworzony, odpowiada pochodzącemu z niemieckiego *zawarowaniu*, a czysto polskiemu *zastrzeżeniu*. Hełroć więc prawa nasze narodowe naruszone bywają, czy to przez prawa państwowe, czy przez rozporządzenia rządowe, czy wreszcie przez pojedyncze fakta administracji, staraj się winniśmy o uchylenie tych naruszeń; a nie mogąc tego dokazać, zakładamy protest czyli zastrzeżenie, które ma orzekac, że wszelkie te akta i fakta, wedle zdania naszego niesłuszne, nie mogą uchyłać, albo uszczuplać zagwarantowanych nam praw; i protesta te powtarzamy dla tego, ażeby nie sądzono, iż godzimy się na wszystko, że nam dobrze i błogo pod politycznym względem. — Samo się przez się rozumie, że nie godzi się zbyt często powtarzać uroczystych protestów, albo używać ich przy drobiazgowych sprawach.

Protesta te, czyli zastrzeżenia w niczem lojalności naszej naruszyć nie mogą. Nie protestujemy przeciw przynależności naszej do państwa pruskiego; owszem posłowie nasi oświadczyli, że na mocy zaprzysiężonej przez nich konstytucji posiadają w sejmie, że nie myślą o rewolucjach, albo o gwałtownem oderwaniu się od państwa pruskiego.

Niesłuszne więc są twierdzenia, jako-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

byśmy chcieli tworzyć państwo w państwie, albo jakoby nasi posłowie uważali się jako sejm w sejmie. Posłowie nasi tworzą frakcją polską. Jako członkowie centrum i konserwatyści prócz ogólnych spraw państwa mają w szczególności pieczęć ci interesa Kościoła katolickiego, ci idea i interesa zachowawcze, tak Koło polskie prócz interesów ogólnie państwowych, ma w swęj pieczy polecone im przez ich wyborców interesa polskiej narodowości, a mianowicie sprawę języka ojczystego. Sadzą, że nie potrzebują dowodzić, że posłowie polscy mają i mandat i prawo do tego; a im więcej przez nowe ustawodawstwo język polski jest krzywdzony, tém usilniej nad naprawą tej krzywdy pracować trzeba, tém częściej wnioski stawiać i protesta wyowiadać.

Falszywem jest twierdzenie przeciwników naszych, jakobyśmy nie chcieli pracować z Niemcami nad dobrem państwa, do którego należymy, i w tym celu łączymy się z niemi. Nie uchylamy się od tego, ani nie protestujemy przeciw temu. Ale o co innego tu chodzi.

Nie tylko zjednoczyć się mamy, ale pod narodowym względem zlać się z Niemcami, zassymilować, zgermanizować. Czy tego nie wypowiadają posłowie niemieccy, nazywając nas: Prussen polnischer Zunge, a oczekując z niecierpliwością tego czasu, w którym nas nazwać będą mogli: Deutsche polnischer Herkunft. Czyż do tego nie zmierzają ustawy wyjątkowe, prawo kolonizacyjne i prawa szkolne? I przeciw temu występować musimy wnioskami i protestami, kołatać do sumienia rządu i sejmu i parlamentu tak długo, dopóki albo krzywdy nie będzie naprawioną, albo siły nasze nie ustają. Mamy niezaprzeczone, i nie dające się żadnymi argumentami uchylić prawa do postowania Polakami, do zachowania i pielęgnowania naszego języka. Tu właśnie tylko tej polityki protestów użyć możemy; przez zaniechanie jej nie uzyskamy żadnych koncesyj, chyba jakieś drobne ulgi w specjalnych przypadkach. Mogą się gniewać na nas o tę politykę, ale szanować nas muszą; pogardziliby nami, gdybyśmy jej zaprzestali. Dostyc na tém; to jest mój program i myślę, że niejeden z rodaków przystanie na niego. Należę do dawnych czytelników i przyjaciół „Kurjera”, te same zasady i uczucia, jakie tu wypowiedziałem, w lamach jego często wypowiadane czytałem; to też jestem tego pewny, że „Kurjer” zawsze je wyznawał i głosić będzie.

Nie potrzebujemy w uwagach naszych być zbyt rozweklymi, bośmy stanowisko nasze dość jasno i wyraźnie określili w samym programie, a tym, którzy nas nie rozumieli, lub zrozumieć nie chcieli, jeszcze dobijamy wytlumaczyliśmy je w odpowiedzi na piątkowy artykuł „Dziennika Poznańskiego”.

Wszakże sam szanowny korespondent we wstępie swego artykułu przyznać musiał, że „z ustąpieniem księcia Bismarcka wstępuje pewna otucha w serca” i że „ludność z nowem zaufaniem zbliża się do ministrów i do rządu.” Tak jest — wobec faktu ustąpienia potężnego ministra, który za cel wziął sobie walkę ekstrypacyjną przeciwko żywiołowi polskiemu, — wobec stwierdzenia z wielu stron przystępnosci młodego monarchy dla uczuć szlachetnych i jego gotowości kierowania się względem wszystkich poddanych równymi zasadami sprawiedliwości, — wobec tak zmienionych stosunków uważaliśmy za potrzebne powtórzyć to, do czego w zasadzie przyznawały się już szersze warstwy społeczeństwa, co atoli nie przeniknęło jeszcze *in succum et sanguinem* wszystkich i nie stało się jeszcze otwartym sztandarem wszelkich naszych usiłowań. A uznaliśmy za potrzebne powtórzyć te „stare” rzeczy nie tak dla własnego społeczeństwa, jak raczej, aby na nie zwrócić uwagę Niemców, tych Niemców, którzy nas chcą zgermanizować wszelkimi sposobami. Im to chcielibyśmy powiedzieć: Patrzcie, oto my głośno i otwarcie stwierdzamy naszą przynależność do państwa pruskiego, oto stwierdzamy naszą gotowość działania razem z wami dla dobra państwa i w obronie tronu. Czemuż więc gniewacie nas?

Powtórzyliśmy przeciw tylko to, na co się wszyscy godzą, na co się godzi „Dziennik Poznański” i przeciwko czemu nie protestuje szanowny korespondent.

Niegodziwością jest chcieć nas posądzać o jakieś zdrady, o jakąś nikczemną rachubę. Myśmy się wyraźnie zastrzegli w owym artykule, że „nie lekceważymy bynajmniej całej doniosłości i wagi, zawartej dla nas w traktacie wiedeńskim i przyrzeczeniach królewskich...”, zastrzegliśmy się, że „żądania nasze, oparte tak na gwarantowanych nam prawach, jak i na ogólniejszej, a tem samem silniejszej podstawie praw ogólnie ludzkich, praw samej natury, muszą i nadal stanowić główne ognisko naszej parlamentarnej akcyj” powiedzieliśmy wreszcie, że się „ani nie wyrzekamy naszej narodowości, ani nie sprzedajemy naszej przyszłości!”

Szanowny nasz korespondent za przykładem „Dziennika” upatruje w naszym artykule jakąś *arrière pensée*. Chcicie więc Panowie tej ukrytej myśli koniecznie? Dobrze — ale jeżeli była jaka, to chyba ta, aby wywołać pewne wrażenie w prasie niemieckiej i dać sposobność Niemcom do zastanowienia się nad tem,

co się u nas dzieje. Artykuł nasz osiągnął pod tym względem swój cel: za pośrednictwem tutejszych gazet niemieckich i berlińskiej „Germanii” przebiegł on całą prasą niemiecką i wywołał ogólne wrażenie. Czy Niemcy zajmą się tą sprawą? Na to pozytywnej odpowiedzi dać nie możemy, ale w każdym razie swoje zrobiliśmy — a zrobiliśmy pod wrażeniem nowym zmian, w obec niedoli dzieci naszych, wystawionych na największy głód duchowy, w obec krzywd tak ogromnych, jakie ponosimy, a które ciężarem swym tamują nam wszelki wolny oddech i grożą zupełnem zdławieniem.

„Kurjer” od lat 18 wytrwale i bezwzględnie bronił i broni praw narodowości i Kościoła i niejednokrotnie ścigał za to na siebie dotkliwie kary więzienne i pieniężne, — tylko więc niezrozumienie naszego zdania lub wyraźna niechęć i przewrotność mogą dyktować o nas sądy, ubliżające najbardziej tym, którzy je głoszą. Nasi czytelnicy i zwolennicy zrozumieli nas i wiedzą bardzo dobrze, że za misję soczewicy nie oddamy przysługujących nam praw i że ci, którzy nas o to najgłośniej pomawiają — odgrywają po prostu komedię!

W sprawie ustąpienia ks. Bismarcka

pisze wczorajsza „Kreuz Ztg.”, że odnośny sobotni wieczorny artykuł „Nordd. Allg. Ztg.” wywołał jak największą sensację, a cała prasa berlińska prasa dopatruje się w nim *artykułu polemicznego skierowanego wprost przeciw osobie cesarza*. „Kreuz Ztg.” byłaby wolała uniknąć zupełnie rozbioru tak drażliwych kwestyj, ale jeżeli dyskusja ta nie da się przytłumić, natenczas trzeba będzie koniecznie zbadać dokładniej przyczyny i doświadczenia, które spowodowały cesarza do żądania od kanclerza, aby zniósł reskrypt królewsko-pruski z r. 1852 — zbadać powody, które sprawiły, że ani cesarz ani inni książęta związkowi nie poczynili żadnych kroków osobistych do utrzymania kanclerza na stanowisku. „Kreuz Ztg.” nie tai tego, że badania takie z natury rzeczy będzie musiało mieć charakter nader przykry i drażliwy.

W tymże samym duchu wyrażają się i monachijskie „Neueste Nachrichten”, widzące w sobotnim artykule organu ekskanclerza dalszy ciąg polemiki rozpoczętej owem twierdzeniem, „*że nie uczyniono żadnych prób zatrzymania ks. Bismarcka na stanowisku*.” Organ monachijski ubolewa nad wystąpieniem „Nordd. Allg. Ztg.”, która na *pewną* stronę składa winę za świeżo co dokonane przesilenie — które przeciw musiało być wynikiem niedowolnej konieczności. Przykra ta dyskusja nikomu na dobre nie wyjdzie — a najmniej księciu Bismarckowi (który i tak już ustąpił) i również i cesarzowi, który tylko najniechętniej został się z kanclerzem i dał mu niewątpliwe dowody przywiązania i szacunku. Nietaktem wielkim zaś jest zdaniem „Neueste Nachr.” owa nietajona chęć „Nordd. Allg. Ztg.” wywołania rzeczywistego silnego starcia między cesarzem a ekskanclerzem.

Oo się tyczy owego powyżej pomienionego pruskiego reskryptu gabinetowego z dnia 8 września 1852 roku, to podpisany on został przez Fryderyka Wilhelma IV, a kontrasygnowany przez Manteuffla. Zawiera on trzy punkta, których treścią i sensem jest znaczne rozszerzenie funkcji i atrybucyj prezydenta ministrów. Król pragnie, aby prezydent gabinetu w celu utrzymania jednolitości administracji miał pogląd na wszelkie wydziały administracji. Dla tego też (z wyjątkiem ministra wojny) wszyscy ministrowie mają przedkładać ważniejsze sprawy prezydentowi ministrów — a tenże dopiero referuje o wszystkich samemu monarsze.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 24 marca.
(96 posiedzenie).

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym: dr. Gossler i kilku komisarzy.

Izba i galerie licznie zapelnione. Nadszedł projekt do ustawy, odnoszący się do zmiany obwodów sądów okręgowych, jako też interpelacja deput. Rauchhaupta i hr. Limburga z Stirum, odnosząca się do zaopiekowania się pozostałą rodziną po żandarmie Müllerze, zabitym w Köpenick.

Przed przystąpieniem do porządku obrad oświadcza

dep. dr. Gerlich, że nie słyszał początku ostatniej zmiany osobistej dep. Czarlńskiego i że dla tego nie mógł mu zaraz odpowiedzieć. Pan landrat opowiada zdarzenie, o którym wspominał szanowny nasz poseł, w następujący sposób: Oświadczyłem tutaj, że dla rolników w Prusach Zachodnich nie jest tak konieczną rzeczą, aby umieli po polsku. Później pan Czarlński rzekł do mnie żartobliwie: Pewnie pan tego tak ściśle nie bierzesz, mówisz pan z pewnością sam ze swymi ludźmi po polsku. To mógłem też naturalnie potwierdzić, śmiejąc się. Czyż żąd można brać pochop do tego, aby

mych wywodów nie chcieć wziąć na seryo, pozostawiam to sądowi Wysokiej Izby. Poseł nasz p. Leon Czarlński zabiera głos, mówiąc:

Jeżeli pan marszałek nie może mi udzielić głosu zaraz po ukończeniu porządku obrad, to proszę, aby pan marszałek zechciał mi go udzielić przed przystąpieniem do porządku obrad na przyszłem posiedzeniu.

Następują obrady nad dalszym ciągiem etatu oświecenia przy rozdziale „szkółnictwo elementarne; seminarya”, z których pierwszy zostaje załatwiony bez dyskusyj, również i drugi po krótkiej bardzo rozprawie.

Przy rozdziale „inspekcja szkolna” skarży się dep. Knörcke (wolnom.) na nieprawne postąpienie sobie burmistrza koźlińskiego z nauczycielami przy wypisywaniu list wyborczych do parlamentu.

Dep. Johannsen (Duńczyk) wyraża ubolewanie z tego powodu, że inspektor szkolny Stadelmann, który w kwestyj języka postępowal na własną rękę i pozaprowadzał różne zmiany, nie dostał upomnienia ze strony pana ministra. Pan minister — mówi p. Johannsen dalej — sam w zeszłym roku zwiadał Szlezwik i rewidował szkoły, ale podług referatów pism niemieckich trwały rewizje tylko kwadrans a następujące po niej śniadanie zato przeszło godzinę. (Wesołość). Mówca dalej stwierdza, że pewien duchowny (protestancki przyp. Red.), który w swęj gminie pobit i podrapał żonę krawca (wesołość) i nie jest bynajmniej łagodnym barankiem, otrzymał urzędową nagrodę za książkę nie mającą żadnej wartości, służącą mającą celom germanizacyjnym.

Minister Gossler zapewnia, że twórca broszury nie otrzymał ani fenyga gratyfikacji, tylko pismo dziękczynne. Pan minister tłumaczy się, że jeżeli w czasie podróży po Szlezwik, która miała na celu obejrzenie różnych budynków, wstąpił do któregoś z nauczycieli, to nie daje to powodu do robienia podobnych uwag, jak to uczynił poprzedni mówca.

Deputowany Jürgensen (narod. lib.), występuje przeciw deput. Johannsenowi, twierdząc, iż tenże chciał jedynie zadostosować swym agitatorskim zachciankom. Deputowany dr. Mosler (centrum), żąda przywrócenia ścisłego połączenia szkoły z państwem, dopominając się energicznie oddania inspekcji lokalnej w szkołach katolickich duchownym katolickim. Mówca stwierdza, że do przywrócenia znowu normalnego stosunku między Kościołem a państwem potrzeba, aby duchowni mieli najzupełniejszą swobodę w udzielaniu lekcji religij. W końcu mówca skarży się, że w katolickiej prowincji nadreńskiej znajduje się jeszcze trzech starokatolickich inspektorów powiatowych.

Dep. Imvalle (centrum) skarży się na stosunki partytyczności w prowincji saskiej, gdzie szkoły katolickie mają ewangelickich inspektorów powiatowych, którzy w historii biblijnej sami dzieci egzaminują a w katechizmie egzaminować każą w swęj obecności.

Minister Gossler oświadcza, iż wyszło rozporządzenie, aby żaden akatolicki inspektor nie egzaminował dzieci w religii i stara się wykazać korzyści, jakie przyniosła prowincji saskiej dotychczasowa inspekcja szkolna powiatowa.

Dr. Windthorst wypowiada uznanie dla przychylnego tonu, jaki przybrał pan minister w swém oświadczeniu, zaznacza następnie, że należy zrobić różnicę między znośnem wykonywaniem obecnego ustawodawstwa a żądaniem zupełnego usunięcia go ze strony katolickich stronniców, o ile ono pozostało jeszcze z czasów walki kulturowej. Wykonywanie ustawy o inspekcji szkolnej daje jeszcze — jak stwierdza mówca — wiele powodów do skargi, ponieważ niższe władze nie są wszystkie tak przychylnie, jakim się okazuje pan minister *dzisiaj*. Tymczasem zaś główną rzeczą jest przywrócenie stosunków z przed roku 1872 — więcj mówca, jak to oświadcza z naciskiem, nie żąda. Dr. Windthorst wyraża następnie nadzieję, że konserwatyści przypomną sobie dawne swoje zasadnicze stanowisko i poprą jego wnioski szkolny.

Pan minister Gossler oświadcza, iż władzom utrudnia porozumienie się z duchownymi niezmiernie prowincjonalna prasa, która zawsze obraca się tylko około kwestyj zasadniczej.

Deputowany dr. Würmeling (centrum) wyraża wątpliwości swoje w obec ustawy o ciężarach szkół ludowych, przyczem chodzi głównie o mechaniczny podział gmin szkolnych.

Przy rozdziale „sztuki i nauki”, do wodzi

deputowany Biesenbach (centrum), że państwo zbyt mało czyni dla sztuki. Mówca zwraca uwagę na to, iż obecnie byłaby najlepsza pora do zniesienia „barbarzyńskiego”, prohibicyjnego cla amerykańskiego od obrazów.

Dep. Seyffardt (nar. lib.) i Goldschmidt (wolnom.) proszą, aby uczynić przystępnymi berlińskie muzea przez otwarcie ich wieczorem dla drobnych przemysłowców, ośnośnie aby udzielić środków w etacie na zaprowadzenie elektrycznego światła.

Minister Gossler oświadcza, iż nie jego to wina, jeżeli dotąd żądaniom tym nie uczyniono zadość, zbywa mu to na władzy to na pieniężnych środkach.

Dep. bar. Heeremann (cent.) uważa światło elektryczne za nieodpowiednie jako oświecenie obrazów i twierdzi, że pieniądze na ten cel żądanych możnaby lepiej użyć na urządzenie szkół rysunkowych na prowincyj i dziękuje panu ministrowi za podniesienie muzeów, prosząc, aby więcj jeszcze uczyniono dla utrzymania pomników sztuki.

Po kilku jeszcze uwagach ze strony dep. hr. Limburga z Stirum (kons.), Goldschmidta (wolnom.) i innych Izba kończy posiedzenie.

Następne posiedzenie w środę ze względu na katolicką uroczystość Zwiastowania Najśw. Panny; marszałek proponuje posiedzenia wieczorne, uważając je za niezbędne do ukończenia rozpraw nad etatem oświecenia.

Koniec o godz. 3/4 na 5.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 23 marca.

(Mowa Dunajewskiego. — Caprivi. — Słowianin. — Zwycięstwa antysemitów. — Kronika.

Wczoraj Izba poselska zakończyła ogólne rozprawy nad niesłuchanie ważnym dla Wiednia projektem, dotyczącym wysunięcia linii akcyj po za przedmieścia. Minister skarbu dr. Dunajewski w tej kwestyj wygłosił wielką mowę, w której zwłaszcza bardzo trafnie zbijał socjalistyczne mrzonki posła Kronwettera, jako też twierdzenie jego, jakoby dochód z podatków Wiednia wpływał do Galicyi. „Aby pieniądze wedrowały do Galicyi lub gdziekolwiek indziej, jest to tak często powtarzany tutaj frazes, że należałoby albo zaniechać takich oskarżeń, albo udowodnić ich. Jakże mowa być może o korzyściach dla Galicyi przy projekcie, dotyczącym Wiednia, który w każdym razie pozbawi skarbu państwa pewnej części dochodów?” Dalej minister wykazywał wielkie korzyści ścisłego połączenia przedmieść z właściwym miastem. „Spoglądając na wspaniałe pałace, które tu powstały w ostatnich czasach, na bogate magazyny, świetne wystawy kupieckie i t. d., trzeba przyznać, że nie podobna już rozdzielić miasta od przedmieść. Czyż panowie sądzicie, że przedmieścia byłyby tak rozkwitły, gdyby się Wiedeń nie był tak potężnie rozwinął? Ponieważ zaś wały tworzą sztuczną przegrodę, przeto muszą upaść.” Minister dalej wykazywał cyframi, że choć po wysunięciu akcyj po za przedmieścia, to będą opłacały pewien podatek, od którego dotąd są wolne, jednak przy rozkładzie tego podatku na tak znaczny obwód, nie będzie on niczem w porównaniu z wielkimi korzyściami, jakie przedmieściom zapewnia ścisłe połączenie z dawnym miastem.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że obwód tak znacznie zwiększonej stolicy będzie wynosił 71 kilometrów. Wiedeń pokrywać będzie 16,500 hektarów, to jest trzy razy tyle co dzisiaj. Z zburzenia wałów i odpowiedniego rajonu uzyskamy 342,000 metrów kwadratowych, na których powstanie około 680 nowych domów. Ludność nowego Wiednia, licząc według dotychczasowego, normalnego przyrostu, w roku 1900 będzie wynosiła 1 1/2 miliona.

Według niemieckiego almanachu szlacheckiego, ród nowego kanclerza niemieckiego, generała Caprivi’ego, w 18 stuleciu był osiedlony w ówczesnej Aquilei, dzisiejszej prowincyj Gorycyi. Następnie posiadał dobra w Krainie i Styryi. W 16 stuleciu nazywał się Kopriva (kopywa-pokrzywa) i przeniósł się do Węgier. Za Leopolda I pod koniec 17 wieku otrzymał tytuł baronów cesarstwa niemieckiego, potem przeniósł się do Ślązka i tam przeszedł na protestantyzm. W herbie swym dotąd używa pokrzywy. Żle zauważyłem, dzienniki berlińskie nie przytaczają tych autentycznych, bo widocznie nie ogłoszonych bez wiedzy generała szczegółów almanachu o jego pochodzeniu słowiańskim. Także z tutejszych dzienników żaden ich nie powtórzył, choć przedwczoraj ogłosiła je praska „Bohemia”, lubiąca spierać o źródłach. W każdym razie byłoby ciekawą rzeczą dowiedzieć się o bliższych szczegółach szlacheckiej epoki ród generała. Może który z waszych korespondentów w tych stronach mógłby zajrzeć do tamtejszych archiwów?

Także przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej z 2 klasy wyborczej „liga antyliberalna” czyli antysemitki nie tylko utrzymali się przy dawniejszych mandatach, lecz zdobyli 4 nowe. W ogóle wybierano wczoraj 13 radców, stronnictwo „liberalne” przeprowadziło 8, liga „antyliberalna” 6. Kandydat tej ligi, dotychczasowy radca Hostnig w środkowym mieście przepadł przeciwko kandydatowi stronnictwa liberalnego byłemu szefowi sekcji Huberowi, ale za to w 2 innych cyrkulach zwyciężyli kandydaci „ligi antyliberalnej”. W radzie miejskiej zasiada teraz 38 antysemitów, 82 „liberalów”. Jeżeli jednak przysporzone wybory — co rok bywa wybierana 3 część radców miejskich — wypadną tak samo, jak ostatnie, to niezawodnie liga antyliberalna zdobędzie większość w radzie miejskiej. Z tą ewentualnością już tutaj powszechnie się liczą.

Temi dniami cesarz zagaił wystawę obrazów w pałacu sztuk pięknych. Największą jej ozdobę stanowią szkice *Matteji* do obrazów historycznych. Krytycy

tutejsi nie mając wyobrażenia o dziejach naszych, nie są też zdolni ocenić znakomitej zdolności mistrza w oddaniu poważnych chwil dziejowych, unoszą się więc tylko nad świetnym kolorytem.

Dr. Smolka był przedwczoraj na obiedzie dworskim.

Ostatni wicezorek ambasadora niemieckiego ks. Reussa arcyksiężę Karól Ludwik z żoną i córką zaszczuli swą obecnością. Byli też tam prawie wszyscy ministrowie.

Wczoraj umarł tu prezes wyższego sądu krajowego baron Streit, były minister sprawiedliwości w gabinecie hr. Taaffego (1880—81).

ZIEMIE POLSKIE.

* Akcja pomocnicza z powodu nieurodzaju. W niedzielę odbyła się pod przewodnictwem namiestnika konferencya delegatów namiestnictwa i wydziału krajowego. Uchwalono wysygnować następujące dalsze zasiłki: tytułem bezprocentowych pożyczek dla powiatów: buszackiego 5000 złr., tarnopolskiego 10 tysięcy złr., trembowskiiego 5000 złr., zaleszczyckiego 5000 złr. i zloczowskiego 5500 złr., a tytułem bezzwrotnych zapomóg dla powiatów przemyskiego 4000 złr., trembowskiiego 4000 złr., turczańskiego 3000 złr.

NIEMCY.

* Berlin, 25 marca. Według „National Ztg.” Bismarck, wracając w r. 1878 z Hamburga do Berlina, poznał za pośrednictwem kogoś ze swego otoczenia, znajdującego się w tym samym pociągu generała Caprivi. Przez całą drogę toczyła się między nimi znajomymi żywa rozmowa. Przybywszy do Berlina, Bismarck zwrócił się do tego pana, który poznał go z Caprivi i rzekł: „Nieraz już myślałem o tém, kto mnie kiedyś zastąpi, dziś znalazłem tego następcę”. Fakt, że „National Ztg.” koltportuje tego rodzaju dyktoryjki przeznaczane do kaptowania popularności dla nowego kanclerza, komentują tak, że stronnictwo narodowo-liberalne przeboleło już Bismarcka i zapewniło nowemu kanclerzowi poparcie.

— Międzynarodowa konferencya, mająca na celu ochronę robotnika, odbyła w sobotę trzecie posiedzenie plenarne a na ni m omówiono drugą część programu obrad, który obejmuje wykonanie połączonych uchwał i dotąd nie był oddany pod obrady żadnej komisji. Postanowiono podobno oddać tę część programu pod obrady dotychczasowej komisji dla pracy niedzielnej, która już ukończyła pierwsze swoje zadanie. Po posiedzeniu plenarnem rozpoczęły w sobotę znowu komisje swoją czynność. Co się tyczy komisji dla górnictwa, to miała ona postanowić, że praca w tych kopalniach, które przedstawiają osobne niebezpieczeństwo dla zdrowia, ma być ograniczona. Ma się pozostawić każdemu poszczególnemu państwu do woli, na jakiej drodze zechce dojść do tego celu, czy na drodze ustawodawstwa, lub administracji, czy też za pomocą porozumienia się pracodawców z robotnikami. Komisya dla pracy niedzielnej zamierza podobno doprowadzić do porozumienia się wszystkich państw biorących udział w konferencyi w tym kierunku, aby uregulowane przysposzczenie wyjątków przy zachowaniu odpoczynku niedzielnego podług równych punktów widzenia. W komisji dla pracy dzieci i kobiet, podobno porozumiano się co do tego, że młodociani robotnicy od 14—16 lat nie powinni być zajmowani ani nocą, ani w niedzielę, że nie wolno przekraczać istotnego 6-godzinnego czasu pracy tej kategorii robotników i że przestanki w pracy powinny wynosić dziennie najmniej 1 i pół godziny. I dla robotników od lat 16 do 18 zaprowadzono pewną ochronę ośnośnie do trwania czasu, do nocnej i niedzielnej pracy. W tym tygodniu jeszcze odbędzie się prawdopodobnie drugie czytanie i definitywna redakcyja uchwał powziętych przez komisje.

— Przed kilku dniami wydała tutaj pewna liczba przywódców berlińskiej socjalnej demokracji, między nimi p. Schippel w tutejszym „Volksblatte” na dzień 1 maja następujące hasło: „We wszystkich państwach przemysłowych, w których istnieje silna organizacyja, jest dzień 1 maja dniem uroczystym. Wszystkie warszaty spoczna! Przedsiębiorców należy o tém wcześniej zawiadomić. W ciągu przedpołudnia odbędą się publiczne zgromadzenia z porządkiem obrad „ruch o pracę ósmiogodzinną.” Popołudnie należy do rodziny. Dalejże na świeże powietrze! We wszystkich innych miejscowościach, gdzie nie istnieje silne organizacye robotnicze i gdzie stanęłyby proklamacyi uroczystości trudności w drodze, niechaj którykolwiek z interesentów zwoła zebranie z tym samym przedmiotem obrad w czasie, odpowiadającym stosunkom miejscowości. A zatem: wszędzie, w najdrobniejszych zakątkach Niemiec w dniu 1 maja publiczne zebrania, równy przedmiot i równy zapal w sprawie skrócenia czasu pracy! Mające się uchwalić na zebraniach rezolucyje, należy przesłać do reprezentantów robotniczych w parlamencie z podaniem liczby uczestniczących w nich. Dalej: we wszystkich zebraniach należy urządzić ogólną petycją zbiorową, materiału dostarczy ekspedycya

berlińskiej „Volks-Tribüne“ w ciągu przyszłego tygodnia. Gdyby wbrew oczekiwaniom zabroniono zebrań, wówczas należy zebrać podpisy i przesłać te podpisy naszym wypelnione szematy petycji z podaniem przyczyn zakazu. Półtora miliona głosów 20 lutego! Dwa miliony podpisów 1 maja! Oto nasze hasło!

— „Pol. Corr.“ zapewnia, że pogłoska o zmianie stosunku cesarza do hr. Waldersee nie ma żadnej podstawy. Zapewnienie to mówi zbyt wiele, aby w każdym kierunku znaleźć wiary. Zaszło istotnie coś, co spowodowało hr. Waldersee do prośbienia cesarza o dłuższy urlop. Jakiego to zajęcia było rodzaju, zdania są podzielone i jest to ostatecznie rzeczą obojętną. Możliwym atoli prawdopodobnym jest przypuszczenie, że pozostanie ono bez dalszych następstw i że hr. Waldersee zatrzyma swe stanowisko jako szef sztabu jenerałnego.

— Cesarz i książę Walii zwiędzali w poniedziałek koszar pierwszego pułku dragonów (królowej Wielkiej Brytanii i Irlandii), gdzie byli obecni na ćwiczeniach i wyrazili swe zadowolenie. Po półgodzinnym ćwiczeniu odbyło się w kasynie oficerskim śniadanie, w którym brał także udział ks. Jerzy angielski, wielkobrajtny ambasador, Sir Edward Malet wraz z całym personelem ambasady, hr. Herbert Bismarck, hr. Waldersee i minister wojny Verdy. Cesarz wznosił toast, kończąc go temi słowy: „W nadziei i przekonaniu, że angielska i niemiecka bandera zawsze powiewać będzie ku błogosławieństwu i jako przystań pokoju ziemi i jej ludów, wzywam obecnych do podniesienia okrzyku: Jęj Królowa. Mość cesarza Wiktorja niechaj żyje!“ Muzyka zaintonowała przy tych słowach hymn: *God save the Queen*.

— Hr. Herbert Bismarck miał w poniedziałek posłuchanie u cesarza. W otoczeniu jego mniemają, iż przy tym spotkaniu z cesarzem została rozstrzygnięta kwestja dymisji hr. Bismarcka. Niektórzy twierdzą, iż podanie o dymisji zostało przyjęte.

— Hr. Wilhelm Bismarck, drugi syn ks. Bismarcka, który jest prezesem rejenicy w Hanowerze, ma także podać się do dymisji, jak o tem donosi „Kreuz Ztg.“

— „Post“ zamieszcza wiadomość, jakoby 350 sztajgrów w Saarbrücken, obronionych przez oświadczenie ks. Dasbacha w sejmie, miało ogłosić sprowstowanie i założyć stowarzyszenie, celem bronienia swych interesów. „Germania“ dodaje, iż „Post“ będzie niezawodnie zmuszona poprosić swego korespondenta o odwołanie powyższej wiadomości.

— Podług doniesień „Timesa“ z Zanzjbaru w dniu 23 b. m. zabrały władze niemieckie w Bagamoyo ładunek niewolników, który był przeznaczony do Zanzjbaru, odesłały niewolników do misji francuskiej a handlarzy niewolników kazaly powiesić.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 25 marca. Cesarz i Kalnoky odpowiedzieli w nader serdecznych i ciepłych wyrazach na zawiedzione Bismarcka, iż usuwa się od służby publicznej. Ambasador austro-węgierski w Berlinie, hr. Szegenyi, przyjmowany był dnia 24 b. m. przez cesarza Wilhelma na dłuższą audyencyj. Ambasador zawiadomił tutejszy urząd spraw zagranicznych, że cesarz Wilhelm wyraził się z uznaniem o prasie austriackiej, która podczas przesilenia Bismarckowskiego, ani na chwilę nie straciła zaufania do utrzymania przymierza z Niemcami.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółka rodzicielskiego chwaliszewskiego (tumskiego)

odbyło się w niedzielę w lokalu pana Miśkiewicza o godz. 6 1/2 wieczorem. Zebranie zagał w miejsce nieobecnego przewodniczącego p. Wł. Simona p. Jackowski, poczem sekretarz p. W. Bryliński odczytał następujące sprawozdanie z czynności Kółka za rok ubiegły:

W dniu 3 stycznia r. b. upłynęły 2 lata istnienia naszego Kółka i po raz drugi stawamy przed wami, ażebyście się podzielieli, co w tym czasie działo się i mogli także osądzić, czy obowiązek nasz wypełniliśmy.

Sprawozdanie nasze jest krótkim, gdyż zakres naszego działania jest bardzo ograniczony, chociaż dodać można jest nie małej wagi i doniosłości — z ostatniego też względu prosimy panów o jak najgorętsze popieranie nas i przysparzanie nam nowych członków z pośród grona waszych znajomych. Nikt nie potrzebuje obawiać się przystąpienia do naszego Kółka, jest ono bowiem przez nas jako zarząd jak najłatwiej prowadzone. Corocznie w miesiącu styczniu stosownie do prawa o stowarzyszeniach podajemy spis członków do odnośnej władzy. Ostatni spis wykazywał niestety tylko liczbę 78 członków.

Od ostatniego walnego zebrania w dniu 3 lutego r. z. po pewnej przerwie w skutek powodzi odbyliśmy do dzisiaj w zarządzie 9 posiedzeń, na których obradowaliśmy tak nad bieżącymi sprawami, jako też nad celem Kółka naszego.

Ażeby obudzić więcej chęci do przystępowania do naszego Kółka, staraliśmy się uprosić naszego proboszcza, ks. kanonika Maryańskiego do przewodniczenia nam, który jednakowoż ze względu na osłabione swoje zdrowie

przyjęcia tego odmówił. Tak samo późniejsze nasze starania u ks. kanonika Pędzińskiego, celem objęcia prezostwa, nie osiągnęły pożądanego skutku. W pierwszym roku naszego istnienia i do połowy zeszłego roku, mnieliśmy się ograniczyć na nauczanie dobrowolnych naszych dzieci przez chętnych obywateli i dopiero, jak to z pewnością szanownym panem już wiadomo, w czerwcu roku zeszłego uprosiliśmy nauczycielkę p. Gutsche do zajęcia się nauką czytania i pisania po polsku naszych dzieci, których też na te wiadomości nie mało się zgłosiło. Niestety już w sierpniu, to jest po 2 miesiącach, w skutek zakazu wydanego przez władzę szkolną do pani Gutsche nauka ta musiała ustać.

Tutaj należy mi się wspomnieć, że temi niepowodzeniami zrażony pan Jackowski, złożył w dniu 4 września r. z. urząd prezesa, pozostając wszelako nadal w zarządzie. W jego miejsce wybraliśmy p. Simona.

Dzielić się chętnie z wami, Szan. panowie, tą pomyślną wiadomością, że tak samo, jak z początku nasz nauczyciel, p. Kozyrowski, teraz także i panna Walczakiewicz uzyskała pozwolenie udzielania lekcji po polsku, wskutek czego, jeżeli tylko zasoby nasze finansowe i okoliczności inne na to pozwolą, szkółkę rozdzielimy na 2 osobne oddziały, dla dziewcząt i dla chłopów.

Założyliśmy także małą czytelnia, z której członkowie naszego Kółka bezpłatnie korzystają mogą. Wydawaniem książek zajają się członkowie, pan Hoffmann, mieszkający w domu p. Kąkowskiego na I piętrze na Chwaliszewie nr. 50.

Teraz przystępuję do bardzo ważnej kwestji Kółka naszego, to jest do ściągania składek od członków. Jak panom wiadomo, do wszystkiego potrzeba pieniędzy, a osobliwie u nas, gdzie nauczyciela opłacać, książki, tabliczki, rysiki, zeszyty itd. zakupywać i biednym dzieciom rozdawać musimy — prozę więc panów usilnie, nie zalegając w składkach, gdyż ściąganie ich przez woźnego jest bardzo utrudnionem i kosztownem. Śładki tak od dawniejszych, jak i nowych członków przyjmuje każdego czasu skarbnik, pan Jabczyński.

Zarząd obecny składają następujący pp.: Simon jako prezes, Jackowski zastępca, Bryliński jako sekretarz, Tuszewski zastępca, Jabczyński jako skarbnik, Kąkowski, Tafelski, Piłatowski, Chojnacki i Frackowiak.

Kończąc na tem moje sprawozdanie, składam najszersze podziękowanie w imieniu naszego Kółka i uczęcej się dziatwy pani prof. Motty za ofiarowaną nam do użytku bezpłatnie salkę swęj ochronki na Zgórzu, w której się nauka naszej szkółki odbywa.

Poczem skarbnik Kółka p. J. N. Jabczyński odczytał sprawozdanie kasowe, z którego dowiadujemy się, że dochód ogólny wynosił 216,85 marek, rozchód zaś opłacanie nauczyciela, zakupno elementarzy, zeszytów, tabliczek itd. 174,64 marek, rezydent na rok przysły wynosi 42,21 m.

Po przyjęciu przez zebranych kilku zaproponowanych przez zarząd poprawek w ustawach Kółka, przemawiał p. Fr. Dobrowolski o Kółkach rodzicielskich i potrzebie najstaranniejszej opieki nad wykluczonym ze szkoły jezykiem polskim. W końcu p. Jackowski wezwał do jak najliczniejszego przystępowania do Kółka i solwował posiedzenie.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 26 marca.

* Doniesienia urzędowe. Królewski budowniczy rejencyjny Zeuner w Rawiczu mianowany został królewskim budowniczym inspektorem powiatowym na powiat rawicki.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Ks. N. z N. 5 marek. Ks. Wróblewski z parafii z Rososzycy 60 marek. Apollonia Szymonowicz, Wiktorja i Magdalena Gulcz po 50 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* Na dotkniętych głodem Galloyan złożyli w naszej Redakcyi: p. K. Łęcka z Lipnicy 100 marek. Ks. proboszcz Berkowski z Konojodu 40 marek. Ks. proboszcz Kruszkia i parafianie Barcińscy 56 marek. Apollonia Szymonowicz 1 m. Magdalena Gulcz 1 m. Wiktorja Gulcz 1 m. N. N. z Poznania 3 marki. J. Tyszkiewicz ze Lwówka 100 marek.

Ks. proboszcz Akoszewski trzecią składkę z parafii bukowskiej w ilości 84,15 marek, na które złożyli: Walenty Tulisza 3 marki, składka ze Sędzin 12 m., Fr. Tomczak 1 m., Małcki 1,50 m., W. Węclawicz 1 m., H. Krzymiński 1 m., N. N. 1 m., W. Koliński 1 m., T. Tylicki 50 fen., A. Konieczna 25 fen., N. N. 1 m., Z. Gunderski 3 m., składka ze Szewo 30,20 m., Degórska 5 m., Zygmanta 50 fen., Giosańska 2 m., Synoradzki 50 fen., Kinal 3 m., Fr. Wolny 50 fen., F. Giosański 2 m., Fr. Dziamski 3 m., T. Łukasz 1 m., N. N. 50 fen., Malecka 1 m., A. Otto 3 m., Czepczyńska 2 m., M. Rugała 50 fen., ze skarbnki Halinki i Ksasia 2,20 m., W. Niezłiska 1 m.

* Na Unitów w gubernii Orenburskiej do dyspozycji ks. dr. Chotkowskiego. Ks. N. z N. 32 marki. Ks. proboszcz Chmielewski z Pogorzycy p. Raszkwem 27 marek. Z Jaworowa 3 marki.

* Dla Galloyan złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Baskiego: Za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ siódma 100 marek. N. N. przez pocztę kostrzyńską 300 marek. Ks. Bączkowski z parafii kościelnej 562 marek.

Razem złożono dotąd 5396 marek 64 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 1500 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatem w głównej kasie 2896 m. 64 fen.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro we czwartek na benefis p. Wandy Morskiej komedya Zaleskiego „Złe ziarno“.

Dnia 27 b. m. t. j. w czwartek odegrać będzie komedya Zaleskiego p. t.: „Złe ziarno“ na benefis panny Gabrieli Morskiej. Komedya ta odznacza się wykwintną formą, humorem i doskonałą intrygą. Co się zaś tyczy benefisantki, to grywała ona dawniej role subretki — ale teraz przebijającą się jej talent prawdziwy wzrósł wyżej znacznie w rolach naiwnych. Benefisantka w przyszły czwartek w „Złym ziarnie“ złoży dowody świetnego postępu swego talentu. Spodziewamy się, że teatr nasz zapolejnia będzie aż do przepelnienia, bo na to benefisantka prawdziwie zasługuje; artystka ta w krótkim czasie ostatnim tak znakomite zrobiła postępy, że publiczność nasza musiała oenić je i uznać w sposób należyty — a najlepszym dowodem uznania tego będzie liczne stawienie się na czwartkowym przedstawieniu.

* Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem. Na porządku obrad: komunikaty członków.

* Zwyczajne zebranie wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś, wśród dnia 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Na porządku obrad referat p. Juliana Grabskiego „O zamknięciu upustów“.

S. Zeyland, sekretarz wydziału.

* Dziś i jutro po południu, każdym razem od godz. 4 odbędzie się posiedzenia rady miejskiej. Na porządku obrad: ustanowienie poszczególnych etatów.

* Woda w Warcie opadła ed wczoraj rana do dziś o 10 ctm. t. j. z 2,52 m. na 2,42 m.

Ze Sre m u telegrafuje radca ziemski, iż stan wody wynosił tam 23 marca 2,14 m., przedwczoraj 24 marca 1,98 m.

Z Pogorzeli telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,57 m.

* W Jerzycach znajduje się według statystycznego zestawienia 1863 dzieci szkolnych i to 838 chłopców i 825 dziewcząt — 1305 katolickich, 354 ewangelickich i 4 żydowskie.

* Przy sposobności uroczystości orderowej otrzymał także order czerwonego orła trzeciej klasy policyjny komisarz obwodowy Büttner, tymczasowo w Poznaniu.

* Egzamin na pomocnika aptekarskiego, jaki się odbywał tutaj w ubiegły piątek w gmachu rejencyjnym, złożył pomiędzy trzema kandydatami także rodak nasz, pan Hieronim Smyczyński z predykacją „dobrze“.

* Donoszą nam z Berlina, że p. Bernard Chrzanowski z Poznania złożył tamże egzamin asesorski.

* Gnieszno. W zeszłą niedzielę miał tutaj odczyt o Leonie XIII ks. dr. Kantecki. Był to ostatni z czterech odczytów, które się tu odbyły na korzyść naszej ochronki. Szanowny prelegent w potoczny sposób półtargodzinny wykładzie opowiedział dokładnie koleje żywota panującego obecnie Papieża, skreślił w barwnych rysach dzieje jego papieżstwa, słałwł Leona XIII jako znakomitego uczonego, socjologa, pisarza i poe. W końcu w serdecznym domówieniu wyjaśnił stosunek Papieża do naszego narodu. Publiczność gorąco oklaskami podziękowała prelegentowi za znakomity odczyt. Pomiedzy zebranych rozdano około 400 egzemplarzy broszurki ks. dr. Kanteckiego p. t. „Pozyty Ojca św. Leona XIII“.

* Gnieszno. W poniedziałek rano rzuciła się pod pociąg, nadchodzący tutaj o godzinie 5 3/4 rano, jakaś kobieta. Śmierć nastąpiła natychmiast. Dotychczas nie wiadzie, co to za kobieta.

* Trzemeszno. W poniedziałek odbył się w programnym tutejszem usny egzamin trzech sekundanerów wyższych. Dwom z nich przyznano świadectwo ujednolnienia do prymy. — Czwartego egzaminanda nie dopuszczono po egzaminie piśmiennym do egzaminu ustnego.

* Jutrosin. W ciągu roku bieżącego ma tu także powstać sąd handlowy.

* Z kroniki szkolnej. Nauczyciel Franciszek Ówikliński ustanowiony został definitywnie przy szkole w Cotuniu w powiecie znińskim, a nauczyciel Wojciech Brzoska przy szkole w Kamieńcu, w powiecie mogilnickim.

* Z kroniki szkolnej. I. Emerytowani zostali: nauczyciele Krause z Konarzewa, w powiecie rawickim; Burmistrz w Wielichowie; Köhler w Biedrowie, w powiecie szamotulskim — z dniem 31 marca r. b. II. Ustanowieni zostali a) definitywnie: nauczyciele Krzyszowski z Dachowa, w powiecie fremskim, od 1 maja r. b. w Zalasewie, w powiecie poznańskim wschodnim; Stawiński w Terespotkach, w powiecie grodziskim; Buchwald w Zychlewie, w powiecie gostyńskim; Jurek w Nieparcie, w powiecie gostyńskim; Ciesielski w Chładowie, w powiecie poznańskim wschodnim; Wybieralski w Kikowie, w powiecie szamotulskim; Tschiewsch w Dusznikach, w powiecie szamotulskim; b) odwołalnie: Reich z Pfaffendorf w powiecie ostrowskim od marca r. b. w Bydgoszczy, w powiecie ostrowskim; Grus z Maryo-

skiej wsi, w powiecie chodzieskim, od 16 stycznia r. b. w Przedborowie, w powiecie ostrzeszowskim; Dulin z Szamotuł od 1 lutego r. b. tamże; Kick z Wrocławia od 1 marca r. b. we Wschowie; Scholich z Wrocławia od 1 marca r. b. w Wyszawie, w powiecie kępińskim; Cempel z Kaliszkowice Kaliskich, w powiecie ostrzeszowskim, od 1 marca w Chyrowie, w powiecie ostrowskim (jako zastępca); Neuhaus z Czacza, w powiecie śmigielskim, od 1 kwietnia w Splawiu, w powiecie śmigielskim; — nauczyciel Petzelt w Bledzewie, mianowany został nauczycielem głównym.

* Z Kujaw. Nareszcie, jak się zdaje, udało się pochwyć jednego z szajki złodziejskiej niepokojącej od niejkiego czasu Kujawy. Pierwsza obława, którą zrobiono w borach toruńskich w 80 ludzi, była bezskuteczną. Przy drugiej w 40 ludzi schwytano mężczyznę, o którym prawie napewno przypuszczać można, że jest jednym z owych opryszków. Podczas obławy potrafił się wywinąć, choć go z różnych stron okolono i zginął w zagajeniu, ale później przytrzymano go w karczmie w Pieczonoe, wsi tuż przy granicy położonej. Znaleziono przy nim mnóstwo wytrychów, żelazny pret do wylamywania drzwi i okien, a na szyi miał zamiast chustki, serwetkę, zapewne skradzioną, gdyż cyfry były z nią wyrzynię. Włożono mu kajdany na ręce i przeprowadzono go do Grabia, gdzie przed wójtem zeznał, że pochodzi z Berlina i jest z zawodu piekarzem. Przyznał się, że niedawno odświadczył trzyletnią karę za złodziejstwo, ale co do onych wytrychów twierdził, że je znalazł, a potem odświadczył, że je sam zrobił, czemu atoli nikt nie daje wiary. W niedzielę odstawiono go pod silną eskortą do Torunia. Czy teraz będziemy mieli spokój po tem schwytaniu jednego z rabusiów, przyszłość okaże. — Oprócz już wiadomych napadów, zszeszeli oni w najbezpieczniejszy sposób grobowiec familijny państwa Royów w Wierzbicanach, z soboty na niedzielę napadli probostwo w Chlewiskach, gdzie ich atoli odpedzono, a gdy im się tu nie udało, udali się tej samej nocy do Wilkostowa i usiłowali okraść karczmę, ale i tu ich odstraszo. Podobne napady miały miejsce, ale z równym skutkiem w Kawęczynie i u pewnego zagrodnika w Wygodzie; innemu atoli zagrodnikowi ukradli wieprza. Do p. Laschkiego, nadleśniczego w Wódkach powrótnie się dobywali, ale ponieważ służba jeszcze nie spala, i tu nie mieli szczęścia. W nocy z piątku na sobotę napadli furmankę z Opok, która jechała do Torunia. Zdaje się, że dwie bandy rabusiów w naszej okolicy operują i pewnie można wnioskować, że to te same, co przed niedawnym czasem na Pałukach swe here wyprawiały.

† Czermin, 23 marca. Historyczny Gieź okrył się żałobą, bo jego zaeny proboszcz rozstał się z tym światem dnia 15 b. m. S. p. ks. Wincenty Sulkowski, był 33 lata kapłanem; po dwa lata był wikaryuszem w Czerlejnje i Wysoko 29 lat plebanem w Gieźcu. Zdrowia nigdy nie był silnego a w ostatnim półroczu ciągle niedomagał, aż nareszcie po ciężkich cierpieniach oddał ducha Bogu. Pogrzeb miał wspaniały przy duchownych pogodzi. Sąsiednie obywatelstwo, duchowieństwo i lud bardzo licznie się stawili. Ks. Manicki z Nekli miał mowę przy wprowadzeniu zwłok do kościoła, ks. dr. Kubowicz z Czermna nazajutrz po głównej mszy św. żałobnej, a ks. Walterbach z Kostrzyna przy spuszczeniu zwłok. Wykonawcą testamentu mianował niebożczyk ks. dr. Kubowicza.

† Wspomnienie poświęcone. — Nieodżałowany s. p. Jan dr. Choraszewski zgał nam przedwczoraj w Łobżenicy; zwłoki złożono 17 lutego r. b. w Gromadnie, w familijnym grobowu u pp. Radójów ze Szczerbina. Rodzina straciła w zmarłym wzorowego i dobrego ojca, męża, brata i szwagra — przyjaciela wiernego, dzielnego towarzysza — społeczeństwo nader zdanego lekarza — Polaka gorąco kochającego syna. — Biedni mieszczanie i kmiotkowie najwięcej stracił tę odczują, którym niebożczyk wielokrotnie niejednę lę osuszył; — ktoś go wam nadal zastąpi biedne sieroty? — S. p. dr. Jan był wprawdzie dla tych solą w oku, którym zawsze a często z otwartą przybitką błędy wytykał i do spełnienia obowiązku polsko-obywatelskiego nakłaniał, przez co się stał rozsiewaczem zdrowego ziarna bez domieszki kąkolki, które nie padało na opokę, tylko w naszym społeczeństwie nader błogie owoce wydawało. Cześć jego pamięci! — Liczni przyjaciele.

* Z dniem 1 kwietnia obejmuje pan W. Cichowski w Rogoźnie kupiony tamże od żyda Goslinera hotel, znany pod nazwą „hotelu Goslinera“. Polecamy to nowe przedsiębiorstwo względem szanownej publiczności Rogoźna i okolicy.

* Strzelno. Majetność Trzcionek, obejmująca 257 hektarów, ma być w dniu 21 czerwca r. b. na miejscu w drodze subhasty sprzedana.

* Mieścisko. Jarmark, wyznaczony na dzień 8 kwietnia, przełożony został na dzień 15 kwietnia.

* Bydgoszcz. Tutejszy teatr miejski spłonął w poniedziałek prawie do szcztu.

* Bydgoszcz, 24 marca. Zbieranie składek w Bydgoszczy dla nieszczęśliwych braci w Galicyi, urządzili panowie Mieczkowski z Nicieszewa i Rogaliński z Bydgoszczy jako członkowie komisji ściślejszej resp. komitetu ratunkowego w taki sposób, że panowie prezesowie wszystkich towarzystw polskich w Bydgoszczy poproszeni zostali o zbieranie składek w odnośnych towarzystwach i odsyłanie ich panu Mieczkowskiemu. Ustanowiono zarazem panów J. Dzielińskiego i W. Majewskiego jako kolektorów, celem zbierania składek w mieście. — Mężowie zaufania w sprawie wyborczej mają

zabierać składki w okragach odnośnych w powiecie. Sądymy, że sposób taki najpraktyczniejszy.

* Chetmińska dyceja. Pelplin. W niedzielę dnia 23 b. m. przez Najprzew. księzda Biskupa wyświęceni zostali sydykoni: Stanisław Dzielęwski, Leonard Marchlewski, Franciszek Spinger, Edward Studziński i Władysław Wiśnicki na dyakonów, a minorzysta Franciszek Michalski na sydykonia.

* Brodnica. Katolicy tutejsi wnieśli swego czasu do ministerstwa oświecenia, aby przy tutejszej szkole zamianowany został rektor katolicki. Obecnie donoszą pisma niemieckie, że prośba ta nie została uwzględnioną; rejenicy kwidzińska zaproponowała magistratowi brodnickiemu kandydata protestanckiego pomocniczego nauczyciela seminaryjnego Saleta z Ostrody.

* Lipsk. W tych dniach złożył tu z pocholebem wyszczególnieniem egzamin państwowy na lekarza p. Jan Nepomucen Szuman, syn posta dr. Henryka Szumana.

† W Warszawie umarł dnia 23 b. m. Stanisław Lesser, bankier i b. generalny konsul saski, bawarski i sasko-wejmarski, ostatecznie peruwiański, w 71 roku życia.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 27go marca św. Ruperta B.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 26 marca. Cesarz przyjmował dziś przed południem księzda Bismarcka. Audyencya trwała trzy kwadransy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* O dziełku, wydanem przez p. Kozłowskiego p. t. „Zarys dziejów Polski porobiorowej“ umieściło niedawno jedno z pism czeskich bardzo pochlebna recenzja, której końcowy ustęp tu przytaczamy: „Polscy czytelnicy książki tej bez pożytku po przeczytaniu nie odczują. Życzymy sobie tylko, ażeby i czeska literatura miała podobne dziełko“.

Przybył do Poznania.

Poznań, 25 marca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Krzysztoporski z Dobczyzna, Borzewski z Królestwa Polskiego, Smoldibowski z Raciborza, Hellmann z Wyrzburga, Kappis z Gdańska, Kasper z Torunia, Franken z Akwisgranu, Piskorski z Pobodzisk. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Piątkowski z żoną; ze Skoków, pan Łęcka z siostrą i Frydę z familją ze Słupcy, Michowski z Zakrzewka, Jaworski z Królestwa Polskiego, Gutmann z Frankfurtu, Herzberg z Moguncyi, Piek z Grodziska, pani Müller z córka z Kaczanowa.

Telegramy giełdowe

Berlin, 26 marca 1890. (Kursa końcowa.)

	Kurs z dnia	25	26
Pozenica słabo.			
na kwiecień-maj	196	—	194 50
na czerwiec-lipiec	196	—	194 50
Żyto słabo.			
na kwiecień-maj	169 75		169 50
na czerwiec-lipiec	165 50		165 25

	Kurs z dnia	25	26
Olej rzep. słabo.			
na kwiecień-maj	67 40		67 40
na wrzesień-październik	56 50		56 40

	Kurs z dnia	25	26
Okowita stała.			
eksportowa	34 10		34 20
na kwiecień-maj	33 90		34 10
na czerwiec-lipiec	34 40		34 50
na lipiec-sierpień	34 80		—
na sierpień-wrzesień	35 20		35 30
spółwycza	53 80		—

	Kurs z dnia	25	26
Owies			
na kwiecień-maj	162 50		162 25
Wyp. żyta w sp.	300		—
Wyp. okowity kw. eksportowa	400		400
spółwycza	1000		1000

	Kurs z dnia	25	26
Consol. 4%	105 90		105 80
Consol. 3 1/2%	101 60		101 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 70		101 75
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	98 80		98 70
Poznańskie listy rentowe	103 80		103 80
Austriackie banknoty	171		170 55
Austriacka renta srebrna	73 60		74 25
Rosyjskie banknoty	220 70		221 75
Rosyjskie listy zastawne	97 90		98 50
Polskie 6% listy zastawne	65 80		66 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 80		61 25
Węgierska 4% renta złota	85 80		86 30
Węgierska 5% renta papier.	83 40		83 30
Austriackie kredytowe akcje	167 90		168 50
Austriackie francuskie koleje	93 50		94
Lombardy	51 90		52

	Kurs z dnia	25	26
Usposobienie: stałe.			
Szozecln. 26 marca 1890. (Kursa końc.)			
Kurs z dnia	25	26	

	Kurs z dnia	25	26
Pozenica słabo.			
na kwiecień-maj	187	—	186 50
na czerwiec-lipiec	189 50		189

	Kurs z dnia	25	26
Żyto niez.			
na kwiecień-maj	164 50		164 50
na czerwiec-lipiec	164		

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 24 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urządowa sprawozdanie dyrekcyj.) Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 4713 sztuk bydła rogatego, 9552 sztuk trzody chlewnej, 1637 cieląt, 14,801 skopów. — Bydło rogate. Uspokojenie było spokojne, spęd słabszy, jak przed tygodniem, eksport mały. Wszystkie nie rozkupiono, ceny niezmiennione. Płacono za gatunek I 56-58 młk., za gatunek II 47-51 młk., za gatunek III 42-44 młk., za IV 36-40 młk., za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Uspokojenie było spokojne, spęd liczniejszy, jak przed tygodniem, a eksport średni. Wszystkie nie rozsprzedano, a ceny pozostały prawie te same. Płacono za I gatunek 59-60 młk., za II gatunek 57-58 młk., za gatunek III 54-56 młk., za 100 funt. przy 20 proc. — Cielęta. Uspokojenie było słabe, eksport mały. Wszystko rozkupiono, ceny prawie niezmiennione. Płacono za gatunek I 56-58 fen., za gatunek II 44-53 fen., za gatunek III 34-42 fen., za funt wagi mięsnej. — Skopy. Uspokojenie bardzo słabe, spęd słabszy jak przed tygodniem, eksport umiarkowany. Znacznej części nie rozkupiono i ceny niezmiennione. Płacono za gatunek I 45-48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 52 fen., za gatunek II 36-42 fen., za funt wagi mięsnej. — Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę ceną, lecz po odciążeniu przecięciowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 26 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza pogodny.
Zyto: bez handlu.
Okowita: cicho.
Cena wypowiadano
w miejscu (bez beczki) tow. 60-ta 52,80 młk., 70-ta 33,10 młk., marzec 50-ta 52,80, 70-ta 33,10, kwiecień-maj 50-ta 53,10, 70-ta 33,40, sierpień 50-ta 54,10, 70-ta 34,40 młk., wrzesień 50-ta —, 70-ta —, m.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiadano: — litrów. Cena wypowiadano: — młk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,80 młk., 70-ta 33,10 młk., marzec —, — młk., sierpień 50-ta —, —, 70-ta 34,70 młk.

Poznań, 26 marca. Ceny maki. Pszenica 94,50, rżana 30,00 za 100 kilogram.

Ceny targ. w Poznaniu d. 26 marca 1890.

	TOWAR		
	piękny	średni	połedni
Pszenica . . . 100 kilg	18 90	18 30	17 15
Zyto	16 20	16 10	15 70
Jęczmień	17 30	15 15	13 15
Owies	16 30	15 00	15 30
Groch wrzący	—	—	—
na paszę	—	—	—
Karotki	2 80	2 40	—
Rzepak	—	—	—
Łubin żółty	15 30	14 50	—
niebieski	16 14	14 80	—
Wyka	—	—	—

Wrocław, 25 marca 1890.
Zyto (za 1000 funt.) — wypowiadano — cent. Cena wypowiadano — młk. na marzec 175 żąd., kwiecień-maj 175,00 żąd., maj-czerwiec 177,00 żąd., czerwiec-lipiec 179 — żąd.
Owies. Wypowiadano — cent. na miesiąc bieżący 165,00 żądano, na kwiecień-maj 162 żąd., na czerwiec-lipiec — żąd.
Olj rzepiowy cicho. — cena w miejscu marzec 71,00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj — żądano.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 175 m. podatku konsum. —, wypowiadano — litr. upyt. wypowiadano —, na marzec (50-ta) 52,20 żąd., (70-ta) 32,60 żąd., na marzec-kwiecień (70-ta) — żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32,70 żąd.
Cena wypowiadano na dzień 26 marca: zyto 175,00 młk., pszenica — młk., owies 165,00 młk., rzepak — młk., olej rzepiowy 71 —.
Cena wypowiadano okowity (excl. 0% młk. podatku konsum.) dnia 26 marca: (50-ta) 52,20 młk., (70-ta) 32,60 młk.

Ceny targowe z dnia 25 marca 1890

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	miejskiej		średni		lekki towar	
Pszenica biała 26/ta	18/80	18/60	18/20	18/80	17/20	16/70
Zyto	18/70	18/40	18/10	17/70	17/10	16/50
Jęczmień	17/00	16/80	16/60	16/30	16/10	15/90
Owies	18/00	17/80	15/80	15/30	14/30	12/80
Groch	16/60	16/40	16/20	16/00	15/80	15/40
	18/00	17/50	16/50	16/00	15/00	14/50

Postanowienia komisji handlowej.

	TOWAR			
	piękny	średni	połedni	ostatni
Rzepak	28 60	26 00	24 50	24 50
Rzepak zimowy	27 80	26 00	24 00	24 40

Syngesset, 5 marca.
Pszenica: piękna 175-178 młk. średni towar — m., połednia według jakości 170 do do 174 młk.
Owies według jakości 156-160 młk. połednie — młk.
Jęczmień do browarów 160-165, na paszę 140-150 młk.
Owies nom. w miejscu według jakości 150 do 160 marek, połednie —.
Okowita 50-ta 52,25 m., 70-ta 32,75 m.

Berlin, 25 marca. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180-199 młk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj płacono 194,50-196,25, na maj-czerwiec płacono 194,75-196,25, na czerwiec-lipiec pl. 194,75-196,25, na wrzesień-październik płacono 184,50-185,50. Wyp. — ton. Cena —.
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168-173 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na marzec-kwiecień płacono —, na kwiecień-maj płacono 169,50-169,00 170,00, na na maj-czerwiec pl. 166,75-167,25, czerwiec-lipiec pl. 165,75-164,75-165,75, wrzesień-październik pl. 166,00-165,50-166,75. Wyp. — ton. Cena wypowiadano — m.
Owies za 1000 kil. w miejscu 164-182 m.

według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, żądano —, na luty-marzec płacono —, na na kwiecień-maj płacono 161,75-162,50, maj-czerwiec płacono 167,75-161, na czerwiec-lipiec płac. 159,50-160, na lipiec-sierpień płac. 150,75-161. Wypowiadano — ton. Cena — młk.
Okowita ob. 50 młk. podatku konsum. w miejscu pl. 53,8 młk., marzec pl. —, Wypowiadano — litr. Cena —, Niepodatki. obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu plac. 34,1 młk., na marzec płacono 33,8-33,9, na marzec-kwiecień pl. 33,8-33,9, kwiecień-maj plac. 33,8-33,9, na maj-czerwiec pl. 33,9-34,0, na czerwiec-lipiec plac. 34,3-34,4, lipiec-sierpień plac. 34,7-34,8 na sierpień-wrzesień plac. 35,0-35,2. Wypowiadano — litr. Cena — młk.

Hamburg, 25 marca. — Okowita słabo, marzec 21 1/2 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 22 — żądano, maj-czerwiec 22 1/2 żądano, sierpień-wrzesień 23 1/2 żąd., — Kawa a good average Santos za marzec 84 1/2, maj 84 1/2, wrzesień 82 —, grudzień 77 1/2. Uspokojenie spok. Obrót — miechów.
Magdeburg, 25 marca. — Cukier ziemniasty excl. worka 99 1/2, 16,50 cukier siarn. excl. 08 1/2, 15,90 cuk. siarn. excl. 75 1/2 Rendem. —, Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem, 13,20. Uspokojenie potw. fl. Rafinada chlebowa 28 25 fl. Rafinada chlebowa —, mielona rafin. II. z beczką 27,00 miel. Mellis I z beczką 25,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statok Hamburg, za marzec 12,05 plac., 12,12 1/2 żąd., kwiecień 12,07 1/2 plac., 12,10 żąd., maj 12,30 plac., 12,22 1/2 żąd., lipiec 12,40 pl., 12,42 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, —.

Podziękowanie.

Szanownemu Towarzystwu Przemysłowemu w Gnieźnie dziękujemy najserdeczniej za urządzenie, a WW. Panom Dr. M. Kanteckiemu i Mottemu z Poznania, Dr. Wieczorkowi i Ks. Dr. Kanteckiemu z Gniezna za łaskawe wygłoszenie odczytów na korzyść tutejszej Ochronki. (1467)
Dozór katol. Domu sierót i Ochronki śgo Wojciecha w Gnieźnie.

Loterya

na zniesienie t. zw. **Schlossfreiheit.**
Renowacja losów do II klasy odbywa się **teraz codziennie** i musi być ukończoną najpóźniej do 1-go kwietnia r. b. godziny 6-tej wieczorem. Prosimy o wczesne odnowienie losów, aby uniknąć zbyt wielkiego natłoku w ostatnich dniach terminu. (1468)
Hartwig Mamroth & Co.

1853. Cenniki i próby gratis i franko. 1853.

L. ZBORAŁSKI!
Pleszew,
hurtowny handel
WIN
założony w roku 1853,
poleca
Wina górno-węgierskie
tokajskie
(1220)
WINO MSZALNE
vinum de vite purum.
Podróżujących nie wyselam. 1853.

Czapki,
rękawiczki, krawaty, szelki, kołnierzyki, mankiety, parasole, laski, poduszki saflanowe, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki itp. towary galanterijne oraz (1431)
dla Przewielebnego Duchowieństwa
birety, piuski, kołnierzyki i obojczyki polecane w najwyborniejszych gatunkach po cenach nader umiarkowanych
C. Adamski, Poznań, Bazar.
Na prowinęą przesyłki skutecznie odwrotną pocztą.
Jarzyny kons., szparagi, groszek, szabelki, karotki, grzyby i owoce komp., franc. gruski i jabłka, susz. tureckie śliwki i powidła, wł. kaszany, daktyle, figi, rodzenki na gał. migdały w łup., astr. kawior, minogi ebl., wędz. lososia., franc. oliwę l'huile de vergo odebrał i poleca (748)
W. Becker, plac Wilhelmowski 14.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie poleca (1213)
świece ołtarzowe i paschały
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe za kil. 4,20, żółte za kil. 3,20. Wysłki skutecznie odwrotnie i franco.

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1391)
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa szybko i sumiennie.

Pośredniczymy w parcelacji większych i mniejszych majątków.
Kapitalistom lokujemy ich kapitały w większych i mniejszych kwotach na pewnych hipotekach ziemskich.
Reflektantom na kupno lub dzierżawę majątków ziemskich wskażemy korzystne interesa bez wszelkich kosztów.
Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy konwersye. (330)
Bank Ziemski
w Poznaniu.

Nowość!
Kanapy łózkowe, których przy rozkładaniu nie potrzeba odsuwać od ścian. Również polecam fotele łózkowe od 30 m. kanapy wycz. od 27 m. materace spręż. od 20 m.
J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
ul. Podgórna nr. 5.

500 marek w złocie.
Jeżeli Córce Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam watabianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie trzymywał cery aż do późnego wieku, oświecając białej i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiej szminki! Cena młk 1,20. Składzi J. Grolich w Bernie (Brnna).
W Poznaniu w drogeriach L. Eekarta, J. Schleyera i F. G. Fraasa następcy (294)

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich sehorzłych skutkiem tajnych grzechów młodociej jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.
80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracjami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie. Sprowadzić można przez magazyn nakładowy w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Ogród zamkowy
w Kórniku
ma na sprzedaż (1467)
drzewka dzikie
do obsadzania dróg (jesiony, klony, lipy i t. p.) jako też wielki zapas drzew iglicowych (koniferów).

Aukcja inwentarza. (1468)
Wskutek oddania dzierżawy probostwa w Inowrocławiu będzie dnia 1-go kwietnia r. b. o godzinie 11-tej żywy i martwy inwentarz w drodze publicznej licytacji sprzedawany. — 27 krów holenderskich świeżo dojnych i wysoko cielnych, 17 koni.
Inowrocław, 22 marca 1890.
Swidziński,
dzierżawca probostwa.

Wina
górno-węgierskie,
francuzkie, krajowe
również
koniaki francuzkie i niemieckie,
araki i rumy
poleca po nader przystępnych cenach (1448)
S. Olszewski
dawniej J. FREUDENREICH
w Poznaniu, Rynek 42.
Handel win hurtowny i detaliczny.

M. Felerowicz,
Wilhelmowska ulica nr. 11,
obok Hotelu Francuzkiego,
odebrał i poleca na nadchodzącą porę wiosenną i latową najświetsze materye na ubiory, palety etc. z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze. — Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. Ceny bardzo przystępne. — Niemniej zwraca uwagę przewiel. Duchowieństwa na dobry kraj rewera i piaszczy. (1313)

Wprost z pierwszorzędnym młynów krajowych i zagranicznych polecamy:
Otreby pszenne i żytnie,
nadto ofiarujemy kukurydzę na paszę i wszelkie gatunki kuchów zwracając specjalnie uwagę na:
Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczenia bydła.
Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.
O łaskawe zamówienia uprasza
Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Łososia i węgorza wędzonego i marynowanego, ebl. olbrz. minogi, kiel-skie bydlinki i sielawki, strals. śledzie opiekane, marynowane i wędzone, astr. kawior, sardynki, sardelki, tuńczyk (Ton a l'huile), śledzie szkockie i matyasowe, sztokfisz, wszystkie gatunki serów, franc. oliwę i susz. grzyby, gruski, jabłka i śliwki poleca (1252)
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ośmólnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Dla uczniów
uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założonym z dniem dzisiejszym (1172)
pensjonat
pod umiarkowanymi warunkami. Receptę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. **Staraniem mojem jest, aby pensjonarze moi otrzymywali co rok promocyę.** Zarazem przysposabiam do gimnazjum i udzielam lekcji prywatnych. Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiej 31 na parterze po lewej stronie, począwszy zaś od 1 kwietnia r. b. przy W. Garbarach nr. 55 tuż obok gimnazjum na I piętrze.
Poznań, dnia 10 stycznia 1890.
T. Woliński.
b. nauczyciel gimnazjalny.

Ryby!
Żywa szezupaki, karpie, sandace i raki, świeże lososie, sole, turboty i inne poleca i skutecznie zamawienia bez zawodu, (749)
W. Becker.
plac Wilhelmowski nr. 14 i róg ul. Teatralnej.

Panienki
na stół i stancją przyjmując, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach, (1438)
M. Trzcinka,
przy ul. Wodnej 22, I p.
OSOBA
w średnim wieku, znająca się na wszelkim gospodarstwie i kuchni, zaopatrzona w bardzo dobre świadectwa, poszukuje umieszczenia do dworu lub na probostwie. Zgłoszenia do pani Turkiewicz, św. Marcina nr. 14. III p. (1456)